

Niemiecka kampania wyborcza pod znakiem amerykańskich służb specjalnych

Marta Zawilska-Florczuk, Niemiecka kampania wyborcza pod znakiem amerykańskich służb specjalnych

Nie ustają kontrowersje wokół inwigilacji telekomunikacji na terytorium Niemiec przez amerykańską Agencję Bezpieczeństwa Narodowego, NSA. 19 lipca podczas tradycyjnej konferencji prasowej przed urlopem kanclerz Angela Merkel odniosła się z rezerwą do ujawnionego w czerwcu gromadzenia przez NSA na masową skalę danych telekomunikacyjnych osób prywatnych i polityków w ramach programu PRISM. Merkel utrzymuje, że o działaniu amerykańskiej agencji dowiedziała się z mediów. Podczas konferencji zaznaczyła, że RFN nie jest państwem policyjnym i że wszelkie działania służb specjalnych muszą opierać się na obowiązującym w Niemczech prawie. Informacje o inwigilacji niemieckich obywateli, zapewne za zgodą i wiedzą niemieckich służb i polityków pojawiają się w środku kampanii przed wrześniowymi wyborami do Bundestagu. Stawia to rząd federalny i samą kanclerz w niezręcznej sytuacji i jest wykorzystywane przez opozycję. Skandal związany z PRISM nie zaważy jednak na wyniku wyborów.

Niemcy inwigilowane przez USA

Na początku czerwca Edward Snowden, były pracownik amerykańskiej agencji wywiadu NSA ujawnił, że NSA prowadzi poza granicami USA szeroko zakrojoną inwigilację telekomunikacji przy pomocy programu PRISM. Niemiecką opinię publiczną oburzyło, że do najbardziej inwigilowanych państw w ramach programu należy RFN. Jak podał tygodnik *Der Spiegel*, kontrola amerykańskich służb obejmuje co miesiąc ok. 500 mln rozmów telefonicznych, wiadomości sms oraz e-maili. 17 lipca dziennik *Bild Zeitung* podał, powołując się na informatorów zbliżonych do administracji USA, że PRISM był również używany w ramach misji ISAF w Afganistanie w celu gromadzenia danych o osobach podejrzanych o działalność terrorystyczną. Jak donosi gazeta, działało się to za wiedzą Bundeswehry i niemieckich służb specjalnych. Powołując się na informacje BND, rzecznik rządu Steffen Seibert oświadczył, że mimo zbieżnych nazw program używany był wyłącznie przez wojska NATO (w tym Bundeswehrę) do celów wojskowych i nie miał nic wspólnego z inwigilacją osób cywilnych i polityków przez NSA. Z kolei z opublikowanego 18 lipca raportu sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Rüdigera Wolfa wynika, że program stosowany w Afganistanie był dostępny jedynie dla armii amerykańskiej, a Bundeswehra mogła otrzymać

zebrane przez niego informacje po złożeniu odpowiedniego wniosku do ośrodka dowodzenia IJC w Kabulu. 21 lipca tygodnik *Der Spiegel* doniósł w oparciu o tajne dokumenty amerykańskiego wywiadu wojskowego, że współpraca niemieckich i amerykańskich służb specjalnych jest znacznie bliższa niż dotychczas sądzono. Federalna Służba Wywiadowcza (BND) i Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) korzystają z amerykańskiego programu „XKeyscore”, umożliwiającego inwigilację usług telekomunikacyjnych. Wiąże się to z dostępem NSA do zebranych w ten sposób danych z RFN.

Reakcja rządu federalnego i służb specjalnych

Od chwili ujawnienia stosowania PRISM na terytorium Niemiec przedstawiciele rządu utrzymują, że nie wiedzieli o samym programie i skali jego użycia. Liberałowie, dla których ochrona danych osobowych i praw obywatelskich należy do priorytetów programu politycznego, zareagowali protestem, domagając się od USA natychmiastowych wyjaśnień. Reakcja chadeków była dużo mniej stanowcza. Argumentacja kanclerz Merkel i ministra spraw wewnętrznych Hansa-Petera Friedricha opiera się na wezwaniach do poszanowania prawa obowiązującego w RFN i podkreślaniu pozytywnych stron współpracy niemieckich i amerykańskich służb, zwłaszcza udaremnienia kilku planowanych na terytorium RFN zamachów terrorystycznych.

BND podkreśla, że przeprowadzana w Niemczech inwigilacja odbywa się w ramach obowiązującego prawa i że wywiad nie uczestniczy w działaniach NSA wobec obywateli RFN oraz, że przekazywanie USA danych zebranych przez niemieckie służby ma miejsce tylko w odosobnionych przypadkach. BfV przyznał, że testuje obecnie amerykański program, jednak nie używa go na szeroką skalę.

PRISM nowym tematem kampanii wyborczej

Reakcje kanclerz Merkel i ministra Friedricha wywołały ostrą krytykę opozycji, zwłaszcza SPD i Zielonych. Partie zarzucają chadekom opieszale działanie, brak odpowiedniej reakcji i dbałości o bezpieczeństwo obywateli. Krytykują również milczenie koordynatora ds. służb specjalnych w Urzędzie Kanclerskim Ronalda Pofalli. Peer Steinbrück, kandydat SPD na kanclerza zarzucił Merkel złamanie przysięgi kanclerskiej w zakresie dbania o dobro obywateli. Opozycja utrzymuje, że rząd musiał wiedzieć wcześniej o działaniach NSA na terytorium Niemiec. Podobnego zdania jest niemiecka opinia publiczna: według badania przeprowadzonego na zlecenie telewizji ARD uważa tak ponad 73%. Zaledwie 22% Niemców jest zdania, że rząd postępuje w tej sprawie właściwie i dostatecznie stara się wyjaśnić okoliczności działania NSA w Niemczech. Jednak ponad połowa badanych sądzi, że rząd nie ma możliwości przeciwdziałania użyciu PRISM w RFN. Znajduje to odzwierciedlenie w sondażach. Poparcie dla partii politycznych utrzymuje się mimo skandalu związanego z PRISM na stabilnym poziomie – 41% respondentów dla chadeków i odpowiednio 22% i 12%

dla socjaldemokratów i Zielonych.

Współpraca niemieckich i amerykańskich służb specjalnych

Przekazywanie sobie nawzajem informacji przez wywiad niemiecki i amerykański odbywa się na podstawie przepisów pochodzących jeszcze z lat 60. Są to dodatkowa umowa do traktatu północnoatlantyckiego dotycząca stacjonowania sił zbrojnych zawarta w 1963 roku, ustawa o ograniczeniu tajemnicy poczty i telekomunikacji z 1968 roku oraz porozumienie administracyjne z tego samego roku. W myśl tych przepisów służby wywiadowcze USA są uprawnione w ramach zapewnienia bezpieczeństwa swoich obywateli (pierwotnie wojsk stacjonujących w bazach na terenie RFN) do korzystania z danych zebranych przez BND w ramach inwigilacji usług telekomunikacyjnych bądź samodzielnego przeprowadzania działań w celu zebrania danych. O współpracy wywiadów USA i RFN wiadomo przynajmniej od 2007 roku, kiedy dzięki informacjom uzyskanym od USA udało się zapobiec serii zamachów terrorystycznych m.in. na amerykańską bazę wojskową w Ramstein i lotnisko we Frankfurcie n. Menem, planowanych przez tzw. Grupę z Sauerlandu (składającą się m.in. z dwóch etnicznych Niemców – konwertytów na islam). BND zwracała się również o pomoc Amerykanów w przypadkach porwania obywateli niemieckich w Afganistanie i Jemenie. Zgodnie z ustawą o ograniczeniu tajemnicy poczty i telekomunikacji BND może kontrolować do 20% komunikacji telefonicznej i internetowej między RFN a zagranicą. Obecne możliwości techniczne pozwalają jednak na wykorzystanie tych uprawnień jedynie w 5 procentach. Wobec braku odpowiednich programów do inwigilacji w Internecie niemiecki wywiad zmuszony jest do współpracy ze służbami innych państw i korzystania z ich programów, co wiąże się z udostępnianiem im zebranych informacji.

Wnioski

1. Wymijające wypowiedzi kanclerz Merkel i innych polityków z koalicji rządzącej na temat programu PRISM wynikają z kalkulacji politycznej w najgorętszej fazie kampanii wyborczej do Bundestagu. Wieloletnia współpraca służb niemieckich i amerykańskich sprawia, że niedoinformowanie rządu federalnego (zwłaszcza kanclerz Merkel) o działaniach NSA w Niemczech wydaje się mało prawdopodobne. Świadczyłoby to o złym przepływie informacji w Urzędzie Kanclerskim, braku kontroli nad pracą koordynatora ds. służb specjalnych i przede wszystkim o niezdolności do zagwarantowania bezpieczeństwa danych obywateli RFN.

2. Dla opozycji skandal związany z PRISM i zachowawcza reakcja rządu jest szansą na zmniejszenie dystansu wobec chadeków i zaskodzenie niezachwianej dotąd sondażowej pozycji kanclerz Merkel. Jak pokazują badania opinii publicznej, działania opozycji w tej

sprawie nie wystarczą do zmiany wyników sondażów. Zachowanie chadecji, a zwłaszcza jej argumentacja wskazująca na korzyści ze współpracy z USA i konieczność inwigilacji telekomunikacji w imię walki z terroryzmem, wpisuje się w restrykcyjną postawę CDU i CSU wobec bezpieczeństwa wewnętrznego, będącą jednym z najważniejszych punktów programowych tych partii. Chadecy opowiadają się za kontrolowanym ograniczeniem wolności obywatelskich w imię zapewnienia bezpieczeństwa, co zdaje się odpowiadać oczekiwaniom dużej części społeczeństwa niemieckiego.

3. Ujawnienie informacji o PRISM przyspieszy planowaną rozbudowę pionu BND odpowiedzialnego za bezpieczeństwo cybernetyczne. W ciągu najbliższych kilku lat na wzmocnienie technicznych możliwości zbierania i przetwarzania danych użytkowników usług internetowych, także spoza Niemiec, w celu prewencji ataków terrorystycznych ma być przeznaczonych 100 mln euro. Można się spodziewać, że kontrowersyjny dotąd projekt zyska szerszą akceptację niemieckiej sceny politycznej i może być przedstawiane opinii publicznej jako sposób na uniezależnienie się służb RFN od informacji zdobytych przez obce wywiady. W praktyce jednak współpraca niemieckich służb z Amerykanami będzie kontynuowana.